Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 110 | Kraków, czwartek 14 maja 1925 | Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Abłamowicz i Ławrynowicz

Złowrogie znaki ogniste w stolicy i na prowincji od półtrzecia roku nadaremnie ostrzegały, że zbrodniczość i anarchja czynią w społeczeństwie polskiem pustoszące postępy, groźne dla ładu publicznego, zgubne dla moralności, niebezpieczne dla państwa.

Ale klasy posiadające nie chciały tych znaków widzieć i rozumieć, a nas, którzyśmy w owych znakach wyczytali straszliwe „mene tekel fares", lżono i spotwarzano. Zatykano sobie uszy na nasze oskarżenia, drwiono z naszych przestróg.

Aż naraz strzały i bomby wileńskie, przez uczniów wymierzone w piersi profesorów, zaskoczyły — jak gdyby niespodzianka — tych, co uparcie głusi i ślepi byli na mnożące się sygnały ostrzegawcze.

Jakaż to „niespodzianka"? Czyż nie mówiliśmy, czyż nie krzyczeliśmy wam w uszy, że skoro sami podżegacie młodzież szkolną przeciw głowie państwa, skoro mordujecie prezydenta Rzeczypospolitej i gloryfikujecie mordercę, — to zatruwacie ducha narodu i spychacie młodzież w otchłań zdziczenia i zbrodni?! Wszak nie było potrzeba zbytniej przenikliwości, by pojąć, jak to musi znieprawić liczne jednostki. Skoro cnotą jest mordować prezydenta, — musieli pomyśleć sobie niezliczeni Ławrynowicze, — czemużby grzechem być miało zamordowanie profesora? Skoro Eligjusz Niewiadomski uznany jest za bohatera i świętego, czemużbym i ja, Muraszko, czemużbym i ja, Ławrynowicz, nie miał zostać uwieńczony wawrzynem?

Przeraził was Ławrynowicz, — ale wy jesteście za niego odpowiedzialni, bo wy zrobiliście go tem, czem się stał. Przypomnijcie sobie bomby, które dwa lata temu — celem obalenia gabinetu gen. Sikorskiego i wyniesienia chjeno-piasta do władzy — pękały w Krakowie jedna za drugą. Wykryto po tych eksplozjach skład bomb, granatów i materjałów wybuchowych. I cóż się stało wówczas? Czy karząca ręka sprawiedliwości dotknęła kogokolwiek? Sąd uznał wtedy, i prasa prawicowa uznała, że niema żadnego związku przyczynowego pomiędzy prywatną kolekcją bomb, a bombami, wybuchającemi w mieście epidemicznie. Dzienniki „chrześcijańskie" i endeckie zgodnym a krzykliwym chórem stanęły w obronie Abłamowicza, głosząc go niewinnym zgoła „kolekcjonerem" bomb i dynamitu i przedstawiając tego rodzaju osobliwe „kolekcjonerstwo" jako całkiem niewinne amatorstwo, zupełnie takie samo, jak zbieranie marek pocztowych lub motyli.

Cóż więc dziwnego, że znalazł się rychło drugi taki sam „kolekcjoner", który zebrał sobie za wiedzą i pozwoleniem policji!!! — takąsamą „niewinną", „amatorską" „kolekcję" bomb i dynamitu?! Co jest niewinnem „kolekcjonerstwem" w Krakowie, czemuż nie miałoby być równie niewinną zabawką w Wilnie?! Co uchodzi Abłamowiczowi, musi uchodzić także Ławrynowiczowi!

Nie róbcie tedy, pp. chadecy i endecy, takich min, jak gdybyście teraz nagle spadli z obłoków, jak gdybyście zostali „zaskoczeni" krwawą maturą w Wilnie. Wy jesteście moralnymi sprawcami zdziczenia wileńskiego, wy wychowaliście Ławrynowiczów i wychowujecie ich coraz więcej w Polsce, wy jesteście odpowiedzialni za znieprawienie rosnącej liczby jednostek pośród młodzieży z waszych sfer społecznych! Wy to właśnie siejecie znieprawienie i obłudnie udajecie „zaskoczonych", gdy wschodzi krwawy plon z waszej siejby!

Budżet na maj

Po upływie pierwszej dekady ogłasza ministerstwo skarbu preliminarz budżetu na maj. Wiadomo, że gospodarka skarbowa odbywa się obecnie na podstawie prowizorjum budżetowego, którego cyfry z natury rzeczy są tylko preliminarzem, bardzo często dalekim od rzeczywistości. Wedle tego preliminarza wynoszą na maj:

	milj. zł.
dochody	180
wydatki	179'5
pozostaje zatem nadwyżka	0'5

Z jakich pozycyj płyną dochody? Wedle sumarycznego wyliczenia przyniosą:

		milj. zł.
podatki bezpośrednie		38'6
„ pośrednie	8'4 milj. zł.	
cła	23'— „ „	31'4
rata podatku majątkowego		60
stemple		11
sól		3'5
monopol tytoniowy		15
monopol spirytusowy		13'5
poczta i telegraf		9'8
lasy i dobra państwowe		3'5
ministerstwo robót publicznych		1'5

Wydatki państwowe rozpadają się na dwa działy: osobowy i rzeczowy. Pierwszy, t. j. płace urzędnicze, bez emerytur, wynoszą 65'3 milj. zł, drugie 45'5 milj. zł., razem 110'8 milj. zł. Pozostałe wydatki przeznaczone są na inwestycje i wydatki specjalne w łącznej wysokości 67'1 milj. złotych.

Nie wymieniając wszystkich, zamierzonych wedle preliminarza majowego inwestycyj, chcemy tylko wskazać na dwie: 1) na budowę strażnic pogranicznych preliminuje się 3'4 milj. zł, zaś 2) na budowę szkół powszechnych w całem państwie 2'9 milj. zł. Stosunek, jak widzimy, nierównomierny między „obroną granic wschodnich" a umożliwieniem szerzenia oświaty.

Jak podaliśmy wyżej, w dziale wydatków mieści się wysoka rubryka 35'6 milj. zł. na wydatki specjalne. Jakie to są wydatki i czy nie są one, po części przynajmniej, stałemi, należącemi do normalnych wydatków? Znajdujemy w tej rubryce następujące pozycje:

	milj. zł.
emerytury i zaopatrzenia	13'7
koszt bicia bilonu	4
dla ministerstwa pracy	1'6
na fundusz bezrobocia	2
dla ministerstwa reform rolnych	2'8

Wedle informacyj z Warszawy, wydatki „funduszu bezrobocia" na maj wynoszą 3,844'000 złotych, a ponieważ państwo preliminuje tylko 2 miljony, znaczy, że reszta, t. j. drugie prawie tyle, ma wpłynąć z opłat.

Przy tej okazji warto zanotować głos półurzędowy o metodzie, jaką posługują się pewne sfery kupieckie przy opłacaniu podatku obrotowego. Pisze o tem komunikat: „Kontrola przedsiębiorstw, przeprowadzona przez organa skarbowe, wykazuje stale, że **większość płatników stara się uchylić od ustawowej powinności podatkowej**, podając świadomie **nieprawdziwe obroty** w celu uszczuplenia państwowego podatku przemysłowego. Stwierdzono w szczególności, że niektórzy płatnicy prowadzą **podwójne księgi**: w jednych zapisują prawdziwe obroty, drugie zaś służą do wykazania **fikcyjnych obrotów** dla wymiaru podatku przemysłowego. — W tych księgach, prowadzonych dla władz skarbowych, wykazane są obroty rażąco niskie". I tu komunikat wymienia kilka firm z drugiego okręgu skarbowego w Warszawie, wymienia je tylko wedle liter początkowych. Piętnując te nadużycia, które robi się swoją drogą, a krzycząc w Sejmie i poza Sejmem o obniżenie podatku obrotowego, komunikat półurzędowy dochodzi do następującej konkluzji: „Wypadków takich stwierdzono **bardzo wiele**. Dane te świadczą wymownie, w jak ciężkich warunkach pracują urzędnicy skarbowi, zmuszeni do walki z nieuczciwymi płatnikami, którzy **świadomie wykazując do opodatkowania obroty rażąco niskie**, narażają z jednej strony skarb państwa na bardzo poważne straty materjalne, z drugiej zaś strony **stwarzają dla siebie łatwą zdolność konkurencyjną** z przedsiębiorstwami uczciwemi, wykazującemi do opodatkowania faktycznie osiągnięte obroty i opłacającymi wskutek tego wyższe podatki, niż przedsiębiorstwa nieuczciwe".

Stara to historja: defraudacje podatkowe, nietylko zresztą u nas praktykowane, a przejęte z czasów zaborczych, kiedy zatajenie dochodu uważane było w pewnych sferach za „czyn partjotyczny". Dziś zaborców niema, ale praktyka i wobec własnego państwa została ta sama. Nic też dziwnego, że naprzykład podatki bezpośrednie wpływają w tak skąpych racjach, a w jeszcze skąpszych podatek majątkowy.

Na ogół trzeba stwierdzić, że budżet nasz przybiera formy coraz potworniejsze. Budżet majowy 180 miljonów, mnożony przez dwanaście, da przeszło dwa miljardy złotych rocznie, sumę zupełnie nieproporcjonalną do naszych zasobów gospodarczych. Jeżeli się dalej zważy, że cały obrót gotówkowy wynosi około 30 procent powyższej sumy, można zrozumieć sens i uzasadnienie ogólnych żalów na brak gotówki, który zaczyna z niedogodności zamieniać się w klęskę.

Że w tych warunkach sanacja gospodarcza nie zrobi postępów, jest zupełnie zrozumiałe. Że nawet zapowiedziana w komunikacie „akcja kredytowa" dla związków komunalnych i samorządowych na roboty inwestycyjne niewiele wpłynie na zmianę stosunków w bezrobociu, to także zrozumiałe. Jednem słowem, w preliminarzu majowym nie widzimy nawet zaczątków sanacji gospodarczej, którą p. Grabski na najbliższy czas przyrzekał.

Porachunek z p. Michalskim

Mowa posła Jędrzeja Moraczewskiego

Na piątkowem posiedzeniu Sejmu tow. poseł Moraczewski wygłosił mowę, w której rozprawił się z referentem budżetu ministerstwa skarbu pos. Michalskim:

Wysoka Izbo! Zaszedł nadzwyczajny wypadek w życiu parlamentarnem, że referent najważniejszego działu budżetu — budżetu min. skarbu, wygłasza poglądy, w których jest odosobniony, albo przynajmniej w bardzo nielicznem gronie w tym Sejmie się znajduje. Ale zapatrywanie p. Michalskiego podzielają koła wpływowe w życiu gospodarczem, dlatego nie mogę lekceważyć tych zapatrywań i muszę się z niemi rozprawić.

SKUTKI WOJNY I INFLACJI

Faktem, jest, że 7-letnia wojna zniszczyła produkcję, tak przemysł i górnictwo, jak i rolnictwo. Faktem jest dalej, że okres inflacyjny pomógł w znacznej mierze do odbudowy produkcji. Ale równocześnie okres inflacji podważył niewątpliwie organizację kapitalistyczną produkcji, zniszczył prawie w całości kapitał obrotowy, uniemożliwił wszelką kalkulację, wszelką kontrolę wewnętrzną gospodarki. Na te fakty zgodzić się muszą wszyscy. Jeszcze jest fakt inny, mianowicie, że okres inflacyjny zniszczył naszą skarbowość. I co do tego wszyscy są zgodni. Zaczyna się rozbieżność, gdy chodzi o przyczyny stanu dzisiejszego. Czy przyczyną tego stanu jest przejście od inflacji do stałej waluty? P. referent rzecz tak przedstawił, jakoby przyczyny kryzysu szukać należało w tak zwanej sanacji skarbu. Wydaje mi się, że inflacja była to choroba. Stan jakby po użyciu narkotyku. Nasze życie gospodarcze w okresie inflacji było pijane. W chwili takiej przyszedł p. Grabski i powiada: więcej nie będę wam dawał wódki.

NIE BĘDZIE WIĘCEJ MARECZEK

Zostało to przyjęte entuzjastycznie przez całe społeczeństwo. Ale potem, gdy p. Grabski istotnie przestał dawać tę wódkę, to jest marki, gdy inflacja ustała, zaczęto wołać w kołach kapitalistycznych: dzieje się źle, trzeba nawrócić z tej drogi, dajcie nam narkotyku! Dla ogółu jednak ma się inny argument — przypisuje się sanacji wzrost kosztów utrzymania. Jak się rzecz miała w istocie.

TRZY OKRESY

Rok 1924 dzieli się na 3 okresy. Pierwszy okres wielki wzrost cen. Drugi okres: chwilowa stabilizacja kosztów utrzymania. Trzeci okres: znowu wzrost kosztów utrzymania, stwarzający z Polski najdroższe państwo w świecie. Pierwszy okres był spowodowany waloryzacją podatków i danin, drugi okres stabilizacją marki, trzeci okres wprowadzeniem złotego.

CZY SANACJA ZRODZIŁA DROŻYZNĘ

Drożyznę odczuwa przedewszystkiem klasa pracująca. P. Grabski postawił pytanie, kto się przyczynił do sanacji skarbu. Pytanie jest źle postawione, trzeba zapytać, kto najwięcej odczuwa na swoich barkach drożyznę i bezrobocie. Niema innego zdania — klasa pracująca! Drożyzna jednak nie była spowodowana sanacją, co wynika z porównania kosztów utrzymania i cen hurtowych. Waluta odbija się na cenach hurtowych, tymczasem ceny hurtowe wcale w górę nie poszły, dopiero z początkiem roku 1924 ceny hurtowe doszły do wysokości przedwojennej, a po roku 1924 już wskaźnik 100 wzrósł do 110—121. Gdyby ceny detaliczne poszły po tej samej linji, nie mówilibyśmy dzisiaj o drożyźnie. Ale koszta utrzymania, które w r. 1922 były znacznie poniżej wskaźnika cen hurtowych, w r. 1924 przeskakują ceny hurtowe i wskaźnik ich jest 156—157! Weźmy ceny hurtowe kilku działów według tablic p. Michalskiego. Najwyższa cena surowców hutniczych była w r. 1923 od sierpnia do grudnia, później już nigdy do tej wysokości nie wróciła, dziś stoi znacznie poniżej cen r. 1923, sierpień—grudzień. Skóry maximum swoje miały w r. 1923 we wrześniu i obecnie nie doszły jeszcze do tej wysokości. Metale i węgle obecnie stoją od czerwca 1924 na tej wysokości, na jakiej stały w marcu 1923 r. A więc maximum cen w tych działach było przed sanacją.

CENY ŻYWNOŚCI. RÓŻNICA CEN DETALICZNYCH A HURTOWYCH. NIEMA WALKI Z DROŻYZNĄ

Prawda, jest wielki wzrost cen hurtowych żywności pochodzenia zwierzęcego i roślinnego. Ceny te zrosły w drugiej połowie 1924 r. Zgadza się to z datą podaną przez p. Michalskiego, zgadza się to z datą wprowadzenia złotego, ale zgadza się również z drugą datą, o której p. Michalski zupełnie zapomina, z datą nieurodzaju, wybitnego nieurodzaju, jaki był w r. 1924. Gdy się o tem zapomina, powstaje fałszywy obraz. Jeżeli się potem wyciąga wnioski na podstawie fałszywych przesłanek to się dochodzi oczywiście do fałszywych wniosków. Przypatrzmy się teraz detalicznym, od których zależą koszta utrzymania. Ceny do 26 kwietnia bieżącego roku hurt i detal, wykaz z głównego urzędu statystycznego: masło w hurcie, wskaźnik cen 127 i pół t. zn. masło, o ile przed wojną kosztowało 100, dziś w hurcie kosztuje 127 i pół. W detalu masło, które przed wojną kosztowało 100, dziś kosztuje 213 i pół, bezmała dwa razy więcej niż w hurcie. Wieprz żywej wagi hurt — 112.3, kiełbasa w detalu — 151.6, a więc o 50 procent drożej. Nafta — hurt 69.8, to znaczy taniej, aniżeli przed wojną, w detalu zaś — kosztuje dziś 163, więc dwa i pół raza tyle, co w hurcie! Różnica między hurtem a detalem wskazuje taki rabunek, dokonywany na konsumencie przez detalistę, jakiego nie byliśmy świadkami od czasu powstania państwa polskiego, a nawet od czasu wojny. Dlatego też koszt utrzymania tak szalenie wzrósł, że niema w państwie hamulca dla powstrzymania wyzysku, uprawianego przez kupców na konsumencie. I tu ja mam apel równie silny do rządu, jak i do Sejmu. Panowie, przypomnijcie sobie, jak waliliśmy wszystkie szranki, nie my, bo myśmy się temu sprzeciwiali, ale wy już od roku 1920 przez 1921, 1922 i 1923, zwalczaliście wszystko, co hamowało drożyznę i lichwę żywnościową. Zarzucamy rządowi, że mając jeszcze pewne środki administracyjne, a co ważniejsze, środki gospodarcze w walce z drożyzną, nie używa ich, że nie ma tego zrozumienia, iż jeżeli nie powstrzyma wzrostu kosztów utrzymania, to wtedy dopiero mu się zawali cała sanacja skarbu. Nie widzę żadnego usprawiedliwienia dla nadzwyczajnej różnicy rozpięcia między cenami detalicznemi a hurtowemi. Taksamo nie widzę usprawiedliwienia dla nadzwyczajnych zysków i dla drogiego kredytu! Rząd i Sejm powinny zwalczać lichwę rabunkową.

BEZROBOCIE

A sprawa bezrobocia. Bezrobocie, wydawałoby się, że zaczęło się dopiero w roku 1924, ale przypomnę p. Michalskiemu cyfry, że w roku 1923 w lutym było 107.000 bezrobotnych, w marcu 115 tysięcy, w kwietniu 113 tysięcy, w maju 94 tysiące. To są cyfry roku 1923, z przed 2 lat. Nie od sanacji skarbu zaczęło się bezrobocie i dlatego nas do rozpaczy doprowadza ten stan bezrobocia, to, że widzimy, iż bezrobocie nie zaczęło się od pół roku, ale istnieje dwa lata. Zaczyna rozpacz ogarniać, kiedy widzimy, że dziś mamy 181 tysięcy, a dwa lata temu dokładnie w kwietniu 1923 roku 113 tysięcy, to znaczy dwie trzecie tych ludzi już było wtedy bez pracy. To jest stan niesłychanie groźny! A pan zasłaniasz oczy i powiadasz: to się dopiero zaczęło od pół roku, a okazuje się, że to się zaczęło przed dwoma laty nie wskutek sanacji, lecz w związku z inflacją i ze zniszczeniem życia gospodarczego. Sanacja była to jedyna droga, ażeby z tej choroby wyjść. Ale ta nienawiść do sanacji, która jest, która się objawia nawet w tem, że radca polski przyjeżdża z Londynu do Warszawy i udaje się do poselstwa Stanów Zjednoczonych, ażeby tam przeciwdziałać udzieleniu pożyczki amerykańskiej! — ta nienawiść do sanacji idzie tak daleko, że wszędzie po zakamarkach w Sejmie usłyszycie: „już jest deficyt, już deficytu nic nie zahamuje, już się wszystko wywraca“. Jak wygląda sprawa tego deficytu?

SPRAWA DEFICYTU

W pierwszych trzech miesiącach 1925 roku dochody zwyczajne plus podatek majątkowy wynosiły 388 miljonów. Wydatki zwyczajne 390 miljonów. Zatem w ciągu trzech pierwszych miesięcy, za które mamy sprawozdanie, nie widzę tego deficytu. Wydatki nadzwyczajne 60 miljonów, pokryte 66 miljonami bilonu. Zupełnie słuszne jest zdanie p. Rosmarina, że bilonu nie będzie można zawsze używać dla załatania wydatków nadzwyczajnych. Z drugiej zaś strony wydatki nadzwyczajne są pozycją stałą, a nawet muszą rosnąć. Musimy tedy mieć z dochodów zwyczajnych nadwyżkę taką, aby pewną wysokość wydatków nadzwyczajnych stale pokrywać. Bilonem tego się nie załatwi i w planie sanacyjnym na to miejsce miał przyjść podatek majątkowy, ale podatek majątkowy w pierwszych trzech miesiącach tego roku wyniósł wszystkiego 20 miljonów! Uciekanie się do pokrycia bilonem jest tylko chwilowe, ale musi się znaleźć sposób, i to właśnie w podatku majątkowym, dla pokrycia wydatków nadzwyczajnych.

PODATKI BEZPOŚREDNIE A POŚREDNIE

P. referent niewłaściwie przedstawił stosunek między podatkami bezpośredniemi a pośredniemi w budżecie. P. referent powiedział: w preliminarzu naszym podatki bezpośrednie plus podatek majątkowy stanowią 60 procent wszystkich dochodów publicznych i danin, w Czechosłowacji tylko 44, we Francji 35 i t. d. Tak to jest na papierze, ale wykonanie budżetu mówi co innego. Faktycznie podatki bezpośrednie wynosiły tylko 41 procent, a jeżeli odliczyć podatek obrotowy, zatrzymawszy opłatę patentową, to się przekonamy, że podatki bezpośrednie stanowią niecałe 30 procent! Podatki bezpośrednie bez obrotowego, ale razem z majątkowym, dały o 155 miljonów mniej, niż było preliminowane. A wszystkie podatki pośrednie dały o 35 miljonów więcej i budżet odwrócił się do góry nogami.

PODATEK OBROTOWY

Jestem przeciwnikiem podatku obrotowego, jako podatku pośredniego ukrytego, ale nie może mi na tem zależeć, ażeby szereg ludzi ściągał z konsumentów w cenach ten podatek obrotowy i chował do swojej kieszeni. Co nam z tego przyjdzie! Jestem za takiem obniżeniem podatku obrotowego, które wyjdzie na korzyść konsumentom, a nie pewnej kategorji ludzi, która sobie ten podatek obrotowy chowa do kieszeni. Dzieją się tu w handlu olbrzymie defraudacje podatkowe.

PODATEK MAJĄTKOWY

Podatek majątkowy miał dawać 333 miljony rocznie w ciągu trzech lat. Panowie byliście świadkami, jak tu, w Sejmie, podatek majątkowy został z entuzjazmem uchwalony w wysokości 1 miljarda złotych, z tego 500 miljonów rolnictwo, 375 miljonów przemysł i handel, 125 miljonów wszyscy inni.

CHCECIE ZMNIEJSZYĆ RATĘ PODATKU MAJĄTKOWEGO? DOBRZE, ALE W TAKIM RAZIE NIECH TO BĘDZIE PODATEK STAŁY

Cóż się stało? Wymiar podatku od majątku zgłoszony wynosi 500 miljonów, nie miljard połowa tego! Zamiast 333 mil. wpłynęło 200 miljonów, a w tym roku zapowiada się, że nie wpłynie nawet 200 miljonów. Jabym na to nie narzekał. Jabym się na to zgodził, gdybyście się Panowie zgodzili zrobić z podatku majątkowego podatek stały, nie na 3 lata, ale stały. Nie można zapłacić tego podatku majątkowego naraz — proszę bardzo, zamiast 333 miljonów wstawimy 200 miljonów, ale wstawimy nie na 3 lata, ale, powiedzmy, na 20 lat i dłużej. Forma podatku majątkowego stałego — na to się piszemy! Pomożemy wam zmniejszyć ratę roczną, ale przedłużymy go na stałe. I to jest wyjście z sytuacji finansowej: zmienić podatek majątkowy na podatek stały.

JAKI PREZENT MICHALSKI CHCE ZROBIĆ KLASOM POSIADAJĄCYM

Jeszcze jedna rzecz, proszę Panów, bo mi czas mija. Tendencja p. referenta jest jasna. Jest to jedyny referent, który drukuje w swojem sprawozdaniu osobno: ile ma być według preliminarza rządowego, ile według wniosku referenta, a ile według uchwał komisji. W dochodach państwa widzimy trzy pozycje, w których wnioski referenta różnią się od komisji. Referent proponuje obniżenie podatku gruntowego o 10 miljonów, obniżenie podatku dochodowego o 25 miljonów i podatku majątkowego o 133 milj. ew. o 100 miljonów. Tendencja zupełnie jasna i zupełnie wyraźna. Oczywiście my z nią nie możemy się solidaryzować.

PRZEDSIĘBIORSTWA PAŃSTWOWE

Wreszcie ostatnia rzecz, której muszę dotknąć: przedsiębiorstwa państwowe. P. referent daje zupełnie fałszywy obraz wskutek tego, że zapomina o tem, co sam powiedział, że głupi jest ten, kto bierze wpływ z jednego dnia, jednego tygodnia, jednego miesiąca, kwartału, a nawet jednego roku za podstawę do swoich obliczeń. Wykazał nam, że dopłaciliśmy w roku 1922, 1923, 1924 tyle, a tyle do przedsiębiorstw państwowych, ale nie chce nic wiedzieć, w jakim stanie te przedsiębiorstwa przeszły od zaborców w ręce państwa polskiego; nie chce nic wiedzieć o tem jak wyglądały koleje, jak były wyniszczone; o tem nic nie wie; nie wie o tem, że w salinach mamy urządzenia pamiątkowe bardzo szanowne i jeszcze z czasów Stanisława Augusta. Jeżeli się chce coś dostać, to trzeba w przedsiębiorstwo coś włożyć. Głupi jest, kto sądzi, że do przedsiębiorstw nie trzeba nic włożyć i kto sądzi z jednego tygodnia, dnia, kwartału, o wydajności przedsiębiorstwa. Do przedsiębiorstw trzeba włożyć, trzeba dopłacać nawet. Jeżeliby rząd dopłacał racjonalnie, postępowałby jak dobry gospodarz, który dokłada do przedsiębiorstwa przez kilka lat, aby potem mieć owoce.

MASZYNISTA KOLEJOWY CZY PALACZ, PROFESOR UNIWERSYTETU, WSTYDLIWA DZIEWICA ZE LWOWA I — P. MICHALSKI

A wreszcie jedna rzecz drobna, mianowicie p. referent przytacza, że maszynista kolejowy a nawet palacz pobiera tyle co profesor uniwersytetu. (P. Michalski: Na podstawie wykazów Najwyższej Izby Kontroli). Mnie to przypomina, proszę mi darować, nie anegdotkę, ale fakt autentyczny, który zdarzył się we Lwowie. Na placu Bernardyńskim mieszkała pewna panna, która przyszła pewnego dnia do policji poskarżyć się, że naprzeciw mieszka człowiek nieprzyzwoity, który się rozbiera do naga i ona nie może na to patrzec. Komisarz policji poszedł do niej do mieszkania, aby zobaczyć, jak to tam jest. Przychodzi do mieszkania i pyta, gdzie jest to okno. Pokazuje: tam. „Tu nic nie widać". „Tak, prawda, nie widać. Ale proszę postawić stół, a na tym stole krzesełko, to pan zobaczy". (Wesołość). To samo mi się przypomina, gdy p. referent twierdzi o tych maszynistach i palaczach w przedsiębiorstwach państwowych, którzy mają płacę profesorów uniwersytetu. Mianowicie, trzeba wejść na stół i na krzesełko i tak popatrzeć, wtedy się może jeden taki znajdzie.

O WPŁYW PRACY

Mój czas przeszedł, muszę skończyć. Stwierdzam, że dzisiejsze życie gospodarcze nie może być uzdrowione dopóty, dopóki najważniejszy czynnik całej produkcji, jakim jest praca ludzka, jakim jest klasa pracująca, nie będzie miał wpływu i kontroli w całem życiu gospodarczem. (Oklaski na lewicy).

M. IGNOTUS

Na manowcach sanacji

I.

ORGANICZNY ZWIĄZEK MIĘDZY PIENIĄDZEM A WYTWÓRCZOŚCIĄ. — BEZNADZIEJNOŚĆ SANACJI W AUSTRJI

Z końcem kwietnia br. wygłosił pan premjer Władysław Grabski przemówienie wstępne do przedłożonego Sejmowi preliminarza budżetowego za rok 1925. Przemówienie to jest przez słaby optymizm osłoniętem przyznaniem się do bardzo poważnego fiaska w dziedzinie gospodarczej sanacji. Równocześnie z opublikowaniem tej mowy pojawiła się wiadomość, że generalny komisarz Ligi Narodów w Austrji, p. dr. Zimmermann przybędzie w połowie maja w charakterze prywatnym jako gość pana Grabskiego do Warszawy, celem bliższego studjowania i poznania polskiej sanacji finansowej.

W rzeczywistości ani dzieło Ligi Narodów w Austrji, ani dzieło p. Grabskiego nie są jeszcze ukończone ni do pomyślnego skutku doprowadzone i w obu państwach sanacja walczy z olbrzymiemi trudnościami. Doświadczenia dra Zimmermanna i dra Grabskiego są heterogeniczne, a wzajemna ich wymiana mało może przynieść praktycznej korzyści. Dużo jednak znaczyć może, jeśli obaj panowie skonstatują starą prawdę, przeoczoną względnie zlekceważoną zarówno w Polsce jak w Austrji, **że nie można leczyć chorych organizmów gospodarczych li tylko techniką skarbowo-finansową, nie związaną organicznie z całokształtem ich wytwórczości.**

Pieniądz jako techniczny środek, ułatwiający wymianę towarów i świadczeń, jest symbolicznym wyrazicielem i odpowiednikiem dóbr materjalnych, służących do zaspakajania potrzeb. Stanem idealnym jest zupełna równowaga w tem wielkiem i skomplikowanem równaniu, w którem po jednej stronie znajduje się ogólna suma pieniężnych znaków, po drugiej suma dóbr odpowiadających tym znakom, tym niejako asygnatom do poboru dóbr dla potrzeb konsumentów. Zaburzeniom po jednej stronie z współczynników tego równania odpowiadają czule i precyzyjnie przesunięcia po stronie drugiej. I tak np. przez inflację t. zn. mnożenie pieniądza powstaje t. zw. drożyzna towarów, co nie znaczy nic innego, jak tylko to, że za pewną sumę dóbr trzeba płacić, do ich poboru trzeba wręczać więcej pieniędzy (asygnat poborowych) niż przedtem. Taksamo spadek w produkcji dóbr materjalnych przy normalnych stosunkach na rynku pieniężnym powoduje drożyznę, technicznie jeszcze dotkliwszą, bo w wyższym stopniu ograniczającą zdolność konsumpcyjną, gdy na odwrót nadmiar produkcji w tychsamych warunkach wyraża się w ich taniości po stronie pieniężnej. Ta współzależność pieniądza i dóbr, działająca automatycznie i taksamo automatycznie dążąca do wyrównania zaburzeń, jest podstawowym prawem gospodarstw społecznych.

W ścisłym też stosunku pozostaje organizacja i ustrój rynku pieniężnego danego państwa z jego ustrojem ogólnej wytwórczości. Wytwórcza praca konstruuje — poprzez okres naturalnej wymiany dóbr — pieniądz, jako środek ułatwiający i przyspieszający tę wymianę. I jakkolwiek dalsze okresy rozwoju doprowadzają do skomplikowanych wzajemnych wpływów, współdziałania i współzależności pieniądza i wytwórczości społecznej, jakkolwiek przy wysoko rozwiniętej kulturze gospodarczej na tle międzynarodowo orjentujących się ustrojów gospodarczych bardzo trudnem jest często ustalenie ogniskowego punktu wyjścia w splocie płynących przyczyn i skutków, celem nadania ustrojowi gospodarczemu danego państwa zdrowszego i normalniejszego kierunku, to jednak zawsze i wszędzie musi przyświecać ten fakt i ta prawda, że wytwórczość społeczna w swem najszerszem ujęciu jest pierwotną **zasadniczą** funkcją ugrupowań ludzkich, gdy pieniądzowi przypada funkcja **pomocnicza**, pochodna, wyznaczona mu przez wytwórczość i potrzebę wymiany i rozdziału owoców tej wytwórczej pracy.

Ten tok myśli, prosty i jasny, nie przyświecał ani przy sanacji Polski p. Grabskiemu, ani nie był punktem wyjścia uzdrowienia Austrji dla Ligi narodów. Dobitnym wyrazem tego fatalnie i błędnie ograniczonego i z góry już w swych skutkach przesądzonego dzieła sanacji w obu państwach są ścieśniające określenia: sanacja **finansów, uzdrowienie skarbu.**

Przypatrzmy się Austrji: Kraik mały, wycięty z wielkiego kompleksu politycznego i gospodarczego z danaidowym darem kilkumilionowej stolicy, bez możności wyżywienia przeważnej części ludności swymi płodami rolniczymi, pozbawiony surowców i węgla dla swego wielkiego przemysłu (przykrojonego dawniej dla potrzeb wielkiego państwa), z doniosłym dorobkiem wielkiej, swoistej kultury, którego na swych słabych barkach ani udźwigać ani kontynuować nie jest w stanie, z olbrzymim balastem odszkodowań wojennych o których częściowem ściągnięciu kiedykolwiekbądź nikt nie może poważnie myśleć. — Kraik, skazany na śmierć warunkami wewnętrznymi, szczelnem zamykaniem się wobec niego najbliższych nowych sąsiadów, ich gniotącą przewagą, odczuwaną przezeń na każdym kroku. Kraik o strzaskanym kręgosłupie swego ustroju gospodarczego i kulturalnego, skrępowany zobowiązaniem auto-izolacji, zobowiązaniami do anormalnego wegetowania w samotności, w odosobnieniu, poza granicami wielkiego państwa, w obrębie którego byłby częścią jednego wielkiego ustroju gospodarczego. Niewątpliwie więc sztuczna jednostka państwowa, powołana „do życia" i gwałtem utrzymywana dla wyższych racji stanu wątpliwej równowagi europejskiej, balansowanej ponad przepaścią nowemi kombinacjami imperjalizmu, kapitalizmu i militaryzmu, chińskimi murami celnych i handlowych odgraniczań w dusznej atmosferze niepewności i powszechnej nieufności.

Ta sztuczna jednostka państwowa ma oczywiście chory ustrój gospodarczy. Liga narodów tedy, obecna opoka europejskiego balansu i poszukiwaczka nowych form współżycia państw na starych, przetartych systemach myślenia, bierze w rękę problem austrjacki. Bierze ten problem, obciążony nienaruszalnemi kategorjami europejskiego imperatywu politycznego i rozwiązuje go według zasad i reguł odpowiedniego rozdziału o skarbowości i finansach z przedwojennego podręcznika ekonomji politycznej. A więc pożyczka zagraniczna, stabilizowanie waluty, równowaga budżetu, oszczędności i redukcje w aparacie administracyjnym śrubowanie podatków etc., środki jednostronne, bo zaczerpnięte wyłącznie z dziedziny skarbowo-finansowej i bankiersko-giełdowej, bez oglądania się na kwalifikacje gruntownie przekształconego ustroju gospodarczo-wytwórczego.

Rezultat: Ustabilizowanie starej i wprowadzenie nowej, stałej waluty na terenie anemicznej, do życia niezdolnej wytwórczości społecznej; zdezolowanemu warsztatowi społecznej wytwórczości odpowiada zupełnie nienaturalnie, bo w oderwaniu skoncypowany i narzucony zdrowy ustrój pieniężny, wytwarzając sztuczną równowagę, jaka na dłuższą metę nie da się utrzymać. Jeszcze tak silnie technicznie fundowany system pieniężny nie potrafi niczego dokonać tam, gdzie jego podstawą i odpowiednikiem jest chory ustrój wytwórczy. — Stąd technicznej stałości pieniądza odpowiada w Austrji chroniczne przesilenie ekonomiczne, zastój w przemyśle i handlu, ogromne bezrobocie i drożyzna, brak oszczędności i brak widoków na poprawę sytuacji. Do innych rezultatów byłaby doszła Liga narodów z swym austrjackim eksperymentem, gdyby, zbadawszy dokładnie faktyczny stan gospodarczych możliwości w Austrji, byłaby się opowiedziała albo za przemianą czy przetworzeniem pozostałego po wojnie jej kadłubowego organizmu gospodarczego na tle gospodarczej konsolidacji i kooperatywy państw środkowej Europy z reorganizacją austrjackiego ustroju pieniężnego jako akcja na drugim planie, albo byłaby — przy niemożności przeforsowania takiej konstrukcji gospodarczej — uznała niemożność i bezcelowość li tylko finansowej sanacji i spowodowała wcielenie Austrji w jakiś wielki gospodarczo zdrowy organizm państwowy.

Komisarz Ligi narodów dla Austrji, p. dr. Zimmermann, pilnujący interesów pożyczonego kapitału i wypełniania zobowiązań państwa w dziedzinie skarbowości i administracji, stoi też na niewdzięcznym posterunku beznadziejnego sanacyjnego eksperymentu, beznadziejnego dlatego, że skonstruowanego teoretycznie jako mechanizm techniczno-finansowy w sobie zamknięty, bez organicznej jego łączności ze zniekształconym austrjackim ustrojem gospodarczo-wytwórczym.

UWAGI

Znowu p. Franciszek Ksawery Pusłowski

P. Franciszek Ksawery Pusłowski zrobił sobie rzemiosło z obdzierania z czci najczcigodniejszych nazwisk polskich na szpaltach „Głosu ciemnego narodu". Wczoraj przygwoździliśmy napaść tego jegomości na Stefana Żeromskiego, dziś przychodzi nam napiętnować jego napaść na generała Żeligowskiego, którego zasługą jest przyłączenie Wilna do Polski. Zaczął p. Pusłowski systematycznie od litery Ż i jest nadzieja, że idąc — zgodnie ze swym sposobem myślenia — coraz dalej wstecz, dojdzie z czasem aż do A w swej funkcji zniesławiania mężów zasłużonych.

Okazji do zelżenia generała Żeligowskiego dostarczył mu rzekomo zamierzony wspólny pogrzeb sprawców i ofiar tragedji wileńskiej. Trzęsie się ten pan Pusłowski, jak galareta, ze zgrozy na wspomnienie, że po 6 listopada zaproponował generał Żeligowski w Krakowie wspólny pogrzeb ofiar cywilnych i wojskowych. Taksamo trzęsie się p. Pusłowski z oburzenia, że obecnie w Wilnie miał się jakoby odbyć wspólny pogrzeb — jak się wyraża — „pomordowanych katolickich profesorów z prawosławną panichidą uczniaków-morderców i samobójców." Teraz rozumiemy! widocznie i w Krakowie po 6 listopada razila go myśl wspólnego pogrzebu zastrzelonych robotników katolickich i ułanów prawosławnych...

Ale co do Wilna musimy stwierdzić, że tam żadnego wspólnego pogrzebu nie było, ani taki zamiar wogóle nie istniał, a tylko p. Pusłowskiemu było potrzebne takie naciągnięcie do napaści na generała Żeligowskiego i do skonstruowania analogji pomiędzy odruchem robotników broniących swego prawa, a spiskiem znieprawionych synów obszarniczych.

Albowiem wśród owych „uczniaków-morderców i samobójców" niema żadnego prawosławnego, przeciwnie, obaj — Ławrynowicz i Obrąpalski — byli synami rodzin polskich i katolickich, ziemiańskich i szlacheckich, i to ze szlachty lepszej niż Pusłowscy, bo o Pusłowskich głucho w historji i literaturze polskiej, a nazwisko Ławrynowicza uwiecznione jest w jednem z arcydzieł piśmiennictwa polskiego, w nieznanych widać p. hrabiemu Pusłowskiemu „Pamiętnikach kwestarza" Ignacego Chodźki.

Jedynym prawosławnym, który zginął w tragedji wileńskiej, był Aleksander Zagórski, ów maturzysta, Polak, harcerz z VII wileńskiej drużyny harcerskiej, który własną piersią zasłonił dyrektora Biegańskiego, i szlachetny ten poryw życiem własnem przypłacając, poległ od kuli Ławrynowicza.

Przygwoździliśmy fałsze napastliwego „hrabiego"; może mu ta lekcja wystarczy.

—ooo—

Pan prezes i pan prezydent chcą na koszt miasta być w Rzymie

Dowodzi p. premjer Grabski, iż sanacja skarbowa wymaga ofiar w wyborze nawet zdrojowisk od tych, którzy pragną — sanacji własnych organizmów i jako postulat patrjotyczny, stawia wstrzymywanie się od wyjazdów zagranicę.

Apele te poparte zostały zresztą, dalszem podwyższeniem opłat paszportowych oraz „wskazówką" dla urzędników państwowych, iżby swoich „wielkich kapitałów bezwarunkowo nie trwonili poza granicami państwa.

Okazuje się jednak, że grubsze ryby nie krępują się takiemi nawoływaniami.

Oto prezes warszawskiej Rady miejskiej, p. senator Baliński, wezwał radnych miasta na nadzwyczajne posiedzenie. Tą „nadzwyczajną" sprawą — jak podaje „Kurjer Czerwony" — ma być kwestja upoważnienia pp. senatora Balińskiego i prezydenta Jabłońskiegodo wyjazdu do Rzymu na obchód Roku Świętego.

Wyprawa ta ma kosztować samorząd miejski 5.000 złotych.

Tenże dziennik przytacza pogłoskę, że obaj ci panowie obok „pobożnego" celu swej pielgrzymki żywią nadzieję **uzyskania orderów od Mussoliniego.**

Sądzimy, że zarówno papież, jak i Mussolini mogą zrezygnować z oglądania pp. Jabłońskiego i Balińskiego. — 5000 zł lepiej użyć na złagodzenie nędzy w Warszawie, gdzie przy obecnem bezrobociu często zdarzają się zasłabnięcia z głodu albo samobójstwa zredukowanych, niż na wojaż do Rzymu dla panów Balińskiego i Jabłońskiego.

Przegląd społeczny

STOSUNKI W WOJSKOWYM ZAKŁADZIE GOSPODARCZYM PRZY UL. BOSACKIEJ W KRAKOWIE

Robotnicy zajęci w magazynach urzędu gospodarczego przy ul. Bosackiej, żalą się na postępowanie p. majora Milliego. Zmusza on starszych robotników do ciężkich robót, jak wyładowanie zboża i mąki z wagonów, zaś młodych i silnych przeznacza do robót lżejszych, jak np. szuflowanie zboża. Robotnicy nie mogą pojąć, co za cel ma takie postępowanie majora. Wygląda to bowiem na niczem nieusprawiedliwioną szykanę starszych robotników. Dla scharakteryzowania gospodarki p. mjr. Milliego, zanotować należy fakt następujący: P. major lubi popędzać robotników przy pracach, które muszą być wykonane tak, by nie przyniosły straty skarbowi wojskowemu. Oto dnia 8 maja, magazyny żywnościowe przy ul. Bosackiej otrzymały 30 wagonów żyta, przeznaczonego do przemiału. Major Milli oświadczył robotnikom, że zboże musi być w jednym dniu wyładowane, bo inaczej wyrzuci wszystkich z pracy. Ludzie w obawie o stratę kawałka chleba zabrali się do roboty, pracując ponad siły. Ponieważ zboże nie było workowane przy robocie na łeb, na szyję, wiele zboża uległo zniszczeniu, rozsypując się po ziemi, co ludzie, spiesząc się deptali, pluli i mieszali z błotem a tak samo konie, gdyż p. major zakazał zmiatać, dopiero później zebrano zboże z błotem i zmieszano z czystem i wysłano do młyna. Na uwagę, że to ma być chleb, otrzymali robotnicy odpowiedź, że i z tego zanieczyszczonego zboża będzie mąka, a żołnierz i taki chleb smacznie zje. Robotnicy obliczają, że przy tej pracy pospiesznej zniszczyło się około 10 metrów żyta, do czego przyczyniła się i ulewa 8 maja, która zabarała niezmiatane od czasu do czasu, jakby należało, zboże rozsypane pod wagonami, w czasie wyładowywania z krytych wagonów.

Wśród robotników panuje zrozumiałe rozgoryczenie z powodu takiej gospodarki i traktowania ludzi pracy. Przed paru tygodniami p. mjr. Milli wydalił bez wypowiedzenia z pracy 60 robotników, z których wielu miało za sobą po kilka do 10 lat pracy. Robotnicy tą drogą zwracają się do kompetentnych władz wojskowych by wglądnęły w stosunki panujące w magazynach przy ul. Bosackiej i zarządziły co należy celem sanacji tych stosunków, które pod administracją p. mjr. Milliego przedstawiają się okropnie. Należałoby koniec położyć bezpodstawnemu szykanowaniu robotników, którzy prace swe wykonywują z poświęceniem i całem poczuciem obowiązku wobec państwa.

KRONIKA

Kraków, 13 maja.

Zarząd Sosnowca w rękach PPS

Po zwycięstwie listy PPS przy wyborach do Rady miejskiej w Sosnowcu towarzysze nasi przystąpili do objęcia zarządu miasta. Jak już donieśliśmy, prezydentem Rady miejskiej wybrany został tow. dr. Pawełek, zaś 7 bm. odbył się wybór prezydenta miasta i zastępcy. Prezydentem wybrany został tow. Aleksy Bień, sekretarz okręgowy Związku górników, wiceprezydentem tow. Kazimierz Jarża. Z 5 ławników wybrano 4 z listy PPS.

—ooo—

Trojanowski w więzieniu

W nocy z soboty na niedzielę przewieziono jak donoszą z Warszawy, Trojanowskiego ze szpitala św. Ducha do więzienia mokotowskiego.

Przewiezienie odbyło się z zachowaniem ceremoniału stosowanego przy transporcie więźniów specjalnego rodzaju — więc po godz. 1 w nocy i przy dużej asyście komisarzy, ajentów i żołnierzy policji.

„Sprawa prowokacji Trojanowskiego — pisze warszawski „Kurjer Poranny' — nie wyszła jeszcze ze stadjum tajemniczości. Wprawdzie są pewne dymisje i zawieszenia urzędników nawet zupełnie luźnie z tą sprawą związanych, zadziwia jednak, że osoby faktycznie za tę całą sprawę odpowiadające dotychczas pozostają na swych stanowiskach."

—ooo—

Echa zamachu w Wilnie

Agencja Wschodnia potwierdza informacje prywatne o planie nowego zamachu. Minister oświaty Grabski wyjeżdża w tym tygodniu do Wilna, aby zapoznać się z tamtejszemi stosunkami w szkolnictwie. Według wiadomości z Wilna, wśród tamtejszej młodzieży szkolnej wykryto **spisek**, którego celem był zamach na dyrektora gimnazjum Biegańskiego. U jednego z aresztowanych znaleziono list pożegnalny do kolegów, w którym aresztowany przyznaje się do tego, że zamach na dyrektora Biegańskiego miał być dokonany, jako zemsta za to, co się stało w gimnazjum Lelewela. Przy rewizji znaleziono statut Towarzystwa „miłośników zabawy". O charakterze tego towarzystwa narazie szczegółów brak.

—ooo—

Domniemany elekt pp. Gruchały & Comp. nie wiedział o polskim tronie

Korespondent paryski „Rzeczypospolitej" odwiedził ks. Sykstusa parmeńskiego, rzekomego kandydata monarchistów polskich na tron. Książę oświadczył, iż o kandydaturze swej dowiedział się dopiero z dzienników i jakkolwiek ma on wiele sympatji dla Polski, gdyż żona jego jest Polką z domu Radziwiłłówna, jednak myśl o objęciu tronu polskiego nigdy księciu nie przyszła do głowy. Książę Sykstus jest bratem b. cesarzowej austrjackiej Zyty.

—ooo—

BUDOWA DOMÓW MIEJSKICH. Trzechpiętrowy dom miejski przy Al. Słowackiego jest na ukończeniu. Obecnie przystąpiła gmina do budowy dalszego 3-piętrowego domu czynszowego przy ul. Słonecznej, oraz dwu baraków dla bezdomnych przy ul. Rakowickiej i przy placu Na Stawach na Zwierzyńcu. Dodać w końcu należy, że gmina przystępuje do budowy 3-ch ustępów publicznych.

ROBOTY OKOŁO UPORZĄDKOWANIA PLANT DIETLOWSKICH prowadzone są intenzywnie. Ścieżki wysadzono drzewkami, gazony obsiano trawą ogrodową, wznoszone są nowe latarnie, oraz ustawiane nowe ławki. Powstaną też na plantach Dietlowskich nowe kioski. Planty otwarte będą od 1 lipca roku przyszłego i spodziewać się należy, że publiczność w interesie własnym dla utrzymania ozdoby dzielnicy będzie je szanować.

Na plantach krakowskich poza szeregiem robót ogrodniczych w roku bieżącym odnowiono wszystkie trawniki poraz pierwszy od czasu wojny, ustawiono nowe ławki, stare odnowiono i pomalowano, podobnie jak żelazne ogrodzenia plant.

O PORZĄDEK NA ALEJI 3 MAJA. Corocznie dyrekcja policji i magistrat, odnoszą się do komendy policji na miasto Kraków, o wysyłanie w porze wiosennej i letniej, posterunków policyjnych na Aleję 3 Maja na Błoniach, gdzie cykliści i automobiliści urządzają sobie wyścigi (mimo zakazu jazdy automobilów), roztrącając publiczność. Spodziewamy się, że policja będzie przestrzegała odnośnych przepisów co do ruchu na błoniach, a to, że od 15-go marca do końca września nie wolno jeździć autami po błoniach, a cykliści mogą używać tylko jezdni.

24 MAJA 1925 r. — FESTYN „LEGJI" — PARK KRAKOWSKI

Odwołanie od wyroku na gen. Czikla i kap. Obiedzińskiego

Akta w sprawie zasądzonych oficerów w procesie o zajścia listopadowe odchodzą do sądu najwyższego wojskowego w Warszawie, w najbliższych dniach. Obrońca gen. Czikla, adw. dr. Klimecki i kapitana Obiedzińskiego, adw dr. Heski, wnieśli wywód zażalenia nieważności, wobec czego pierwsza instancja czynności swoje ukończyła. Wywód zażalenia nieważności gen. Czikla obejmuje 76 stron arkuszowych pisma maszynowego. Odwołanie prokuratora w sprawie obu oficerów odnosi się do tych punktów oskarżenia, co do których zapadł wyrok uwalniający. Odnośnie do gen. Czikla, trybunał, jak wiadomo, odrzucił oskarżenie o zmianę dowódcy baonu asystencyjnego 16 pp. oraz o użycie kawalerji, zaś odnośnie do kapitana Obiedzińskiego zarzut tchórzostwa. Zaznaczyć należy, że wedle wygotowania pisemnego wyroku, sąd wojskowy zastosował do kapitana Obiedzińskiego § 34 pkw., wedle którego wydalenie z wojska nie pozbawia kapit. Obiedzińskiego szarży oficerskiej.

Jak się dowiadujemy, obronę gen. Czikla przed najwyższym sądem wojskowym ma objąć poseł dr. Lieberman.

Plaga myszy w Krakowskiem

Pomoc rządu przy tępieniu myszy

Na terenie województwa krakowskiego pojawiły się z wiosną w wielkich ilościach myszy polne, które czynią znaczne szkody na zasianych polach i w ogrodach. Ministerstwo rolnictwa wyasygnowało na cel tępienia myszy pewną kwotę, a Małopolskie Tow. rolnicze zajęło się rozdziałem pieniędzy dla powiatów najbardziej dotkniętych plagą myszy. Krakowski instytut weterynaryjny przygotował pewną ilość kultur tyfusu mysiego, które będą rozsyłane do powiatów za pośrednictwem Tow. rolniczego w Krakowie.

Wnuk carskiego ministra apaszem w Warszawie!

Warszawski „Kurjer Czerwony" opisuje głośny wypadek, który się zdarzył pewnej pannie z prowincji, przybyłej do Warszawy na zaproszenie brata. U brata poznała jednego z jego przyjaciół. Przedwczoraj wybrała się z nim wieczorem na spacer nad brzeg Wisły. Oboje usiedli na ławeczce na wybrzeżu Kościuszkowskiem. Tymczasem nagle z krzewów nadbrzeżnych wyskoczyło pięciu młodych ludzi, którzy z okrzykiem: „Mamy cię, uwodzicielu!" rzucili się na towarzysza owej panny i ogłuszyli go uderzeniami lasek, poczem przerażonej dziewczynie oświadczyli, udając agentów policyjnych, że zawiozą ją do komisarjatu i wepchnęli ją do łódki.

To pojmanie jej w jasyr zakończyło się bestjalskiem kolejnem gwałceniem jej, poczem zbrodniarze wrzucili swoją ofiarę do Wisły. Dziewczyna, umiejąc trochę pływać, wydobyła się na ląd. Tu w stanie rozpaczliwym znalazł ją o świcie patrolujący na rowerze przodownik policji dziesiątego komisarjatu. Natychmiast zaalarmowana policja rozpoczęła pościg. Zbrodniczych napastników zdradziła ich łódka. Ujęto ich wszystkich. Najmłodszym w tem gronie zbrodniczych awanturników okazał się niejaki Iwan Suchomlinow, w trzeciem pokoleniu krewny, jak twierdzi ów dziennik warszawski, — b. ministra wojny za caratu, Suchomlinowa (przy którym wybuchła była wojna światowa).

—ooo—

SKŁAD KOMISJI EGZAMINACYJNEJ DLA KINOOPERATORÓW. Wojewoda krakowski uzupełniając skład komisji egzaminacyjnej dla kinooperatorów zamianował członkami tej komisji: radcę Władysława Skarbka, naczelnika wojewódzkiego Oddziału bezpieczeństwa publicznego, jako przewodniczącego, dra Tadeusza Jarosza, urzędnika referendarskiego w Urzędzie wojewódzkim jako zastępcę, oraz inż. Józefa Macha, referenta okr. dyr. robót publicznych. Najbliższy egzamin dla kinooperatorów odbędzie się w pierwszych dniach najbliższego miesiąca.

NOWY LEKARZ SZKOLNY. Tymczasowy Zarząd miasta na posiedzeniu w dniu 11 bm. zamianował lekarzem szkolnym miejskim dra Augusta Bieńkiewicza, byłego pracownika miejskiego urzędu zdrowia.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE. We środę 13 bm. o 8'15 wiecz. posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym: doc. Oszacki: „O tolerancji węglowodanów i jej określaniu za pomocą oznaczania cukru we krwi".

WIECZÓR AUTORSKI JANA WIKTORA: We czwartek 14 bm. o godz. 8 wieczór odbędzie się w klubie społecznym, Rynek 32, wieczór autorski Jana Wiktora z zagajeniem prof. Leopolda Tomaszkiewicza i recytacją art. dram. Tadeusza Białkowskiego. Wstęp dla członków wolny, dla gości 1 złoty.

SPIS NIEWIDOMYCH. Województwo krakowskie zarządziło przeprowadzenie spisu wszystkich niewidomych znajdujących się w obrębie miasta Krakowa. Niewidomych, tak dzieci jak i dorosłych, należy zgłosić w odnośnych Komisarjatach obwodowych do dnia 25 maja br.

POMOC DLA POGORZELCÓW. Podczas pożaru w Rykach w kwietniu br. spłonęło 257 domów tudzież 160 kramów i warsztatów. Pozostało bez dachu nad głową w najskrajniejszej nędzy 2650 osób wyznania mojż. i 240 chrześcijan.

Z inicjatywy prezydjum krakowskiej gminy izraelickiej utworzył się komitet dla niesienia pomocy ofiarom tego pożaru, w skład którego wchodzą członkowie rady wyznaniowej. Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta gminy dra Rafała Landaua posiedzenie komitetu, na którem przewodniczący przedstawił straszną nędzę panującą wśród pogorzelców, poczem uchwalono zwrócić się do ludności o składki. Prezydjum gminy izraelickiej wyasygnowało na ten cel w myśl uchwały sekcji 1000 zł. Datki przyjmuje kasa gminy izraelickiej w Krakowie.

SPRAWA B. DYR. BANKU ROMANA WANDZLA. Na onegdajszem posiedzeniu Izby radnej krakowskiego sądu okr. karnego, zapadła uchwała w sprawie wniosku obrony o wypuszczenie na wolność b. dyr. banku Romana Wandzla. Na prośbę obrońcy b. dyr. Wandzla dr. Goldblatta, Izba radna postanowiła załatwić sprawę uchylenia aresztu śledczego, dopiero po nadejściu ze sądu najwyższego w Warszawie aktów procesu. Sąd krakowski bowiem, nie rozporządzając temi aktami, nie może na razie rozstrzygnąć prośby obrony. — Jak wiadomo, sąd najwyższy zniósł częściowo zasądzający wyrok Wandzla, polecając ponowne przeprowadzenie rozprawy.

STATYSTYKA PRZESTĘPSTW. W wykazie statystycznym doniesień policyjnych za przekroczenia administracyjne, popełnione w Krakowie od 1 do 30 kwietnia, czytamy, że za opilstwo doniesiono 637 osób, za awantury uliczne 90, za przekroczenie czasu pracy w handlu 283, za prostytucję 81, za wykup towarów poza targiem 12 itp.

NAPAD PIJANEGO ŻOŁNIERZA NA PRZECHODNIÓW. W poniedziałek późnym wieczorem na placu Wolnica, jakiś pijany żołnierz, napadł z nożem w ręku na przechodzących tamtędy 26-letnią Marję Świechowską służącą i Karola Lama, handlowca. Napastnik poranił nożem swe ofiary, które następnie posterunkowy policji zaprowadził na pogotowie ratunkowe. Żołnierza aresztowano i odstawiono na strażnicę wojskową w rynku głównym.

WŁAMANIE. P. Stanisław Manaszyński, zam. przy ul. Batorego 2, doniósł do policji, że nieznani sprawcy dostali się do jego mieszkania i skradli walizę skórzaną, dwa ubrania marynarkowe, 3 pary bielizny i browning łącznej wartości 400 zł.

ARESZTOWANIE KIESZONKOWCÓW. Aresztowano Abrahama Katza z Lublina, Izaka Estreicha z Rzeszowa i Natana Wemreicha z Krakowa za kradzież portfelu z kwotą 223 zł. na szkodę Pejsacha Neugeborena.

—ooo—

SAŁATKA SZPARAGOWA. Szparagi średniej grubości po oczyszczeniu kroi się w 3 cm. długie kawałki gotuje się w słonej wodzie i odstawia się celem stygnięcia. Następnie po ocieknięciu wody, polewa się sosem. Sos przyrządza się z dobrej oliwy, octu winnego, kilka kropli przyprawy MAGGIEGO, odrobinę soli i pieprzu. (3 łyżki stołowe oliwy, 1 łyżkę octu). Według upodobania dodaje się drobno posiekaną pietruszkę lub zielonej cebulki.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj i w piątek poraz ostatni na dłuższy przeciąg czasu komedja Żeromskiego „Przepióreczka". Komedja ta ze względu na występy mistrza Ludwika Solskiego nieprędko będzie mogła być grana. Jutro na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych do połowy „Juljusz Cezar". Występy Ludwika Solskiego rozpoczynają się w sobotę jednem z największych arcydzieł polskiej sztuki aktorskiej, Łatką w „Dożywociu" Fredry. Ponieważ przez niedługi czas trwania tych występów, dyrekcja pragnie pokazać jaknajwięcej świetnych kreacyj Solskiego, każda ze sztuk granych z jego udziałem powtarzana będzie tylko parę razy. „Dożywocie" grane będzie tylko dwa razy: w sobotę i niedzielę, oraz we wtorek na przedstawieniu dla Zw. kolejarzy i Zespołu.

Z TEATRU BAGATELA. Ibsena „Peer Gynt" z ilustracją muzyczną Griega z występem Karola Adwentowicza będzie do niedzieli włącznie.

OPERETKA NOWOŚCI. Elna Gistedt wystąpi dziś jedyny raz w operetce Kalmana „Księżniczka Czardasza". We czwartek wystąpi Elna Gistedt w „Hrabinie Maricy". Rolę tę śpiewała tylko za granicą. W Polsce śpiewać będzie „Maricę" poraz pierwszy w Krakowie i odtworzy zupełnie inną kreację niż wszystkie dotychczasowe przedstawicielki. „Marica" graną będzie tylko 3 razy z rzędu. W sobotę popoł. „Słodki kawaler".

40-LECIE KRAKOWSKIEGO CHÓRU AKADEMICKIEGO. Komitet jubileuszowy powyższego Towarzystwa, zwraca się do byłych członków i publiczności z prośbą o zgłaszanie kwater dla gości, którzy wezmą udział w zjeździe jubileuszowym, a to na dwa dni 6 i 7 czerwca br. Nie wątpimy, że znana z swej sympatji dla Towarzystwa publiczność krakowska ułatwi urządzenie zjazdu i jubileuszu. Łaskawe zgłoszenia prosimy adresować. Mieczysław Hisztin, abs. med. Kraków, ul. Zygmunta Augusta 9.

—ooo—

Z Polski

SĄD ROZJEMCZY W SPRAWIE KATASTROFY POD STAROGARDEM. W Gdańsku wczoraj rozpoczęła się sesja trybunału rozjemczego do spraw tranzytowych zwołanego na żądanie Niemiec w związku z katastrofą pod Starogardem. Obradom trybunału przewodniczy konsul generalny Danji, Koch. Ze strony Polski biorą udział p. Moskwa, dyrektor departamentu ministerstwa kolei i p. Unruh, członek prokuratury generalnej. — Jako eksperci występują: wicedyrektor gdańskiej dyrekcji kolejowej Jędrkiewicz. dyrektor Korzon i inspektor Wiśniewski. Ze strony niemieckiej bierze udział delegat ministerstwa spraw zagranicznych konsul generalny Rzeszy w Gdańsku Dürcksen, oraz radca Schnauch. Na pierwszem posiedzeniu postanowiono zbadać szczegółowo miejsce katastrofy.

TRAGICZNY POWRÓT Z WYCIECZKI NIEDZIELNEJ. W niedzielę późnym wieczorem, na stacji Warszawa-Praga zdarzył się okropny wypadek przejechania dwojga osób na torze koło Warszawy. Korzystając z pogodnego dnia niedzielnego, wybrał się p. Teodor Mierzejewski, magazynier w hucie szklanej Sawickiego na Pelcowiźnie z żoną swą Józefą z wizytą do znajomych, mieszkających w Jabłonnie.

Około godz. 10'30 wiecz. pp. Mierzejewscy powrócili do Warszawy i wysiadłszy na stacji Praga, udali się pieszo do mieszkania swego przy ul. Warmińskiej 16. Dla skrócenia sobie drogi małżonkowie szli torem kolejowym. Po przejściu paru kroków ujrzeli w oddali płonące lampy parowozu. Nadchodził pociąg towarowy idący do stolicy. Państwo mierzejewscy zeszli więc na tor sąsiedni. Nieszczęście jednak chciało, że po tym właśnie torze jechał pociąg osobowy nr. 621 idący do Mławy.

Łoskot nadchodzącego naprzeciw pociągu towarowego zagłuszył zupełnie odgłos idącego z tyłu pociągu osobowego. Mimo rozpaczliwych gwizdków maszynisty, p. Mierzejewscy nie usunęli się z szyn. Dopiero, gdy usłyszeć musieli za plecami sapanie lokomotywy, zorjentowali się w sytuacji, lecz było już za późno, zwłaszcza, że przerażenie odjęło im możność błyskawicznej a zgodnej decyzji. Mimo kontrpary maszynisty, nieszczęśliwi dostali się pod koła lokomotywy. Z pod kół parowozu wydobyto już tylko zmiażdżone ciała obojga nieszczęśliwych.

Śp. Mierzejewscy osierocili dwoje drobnych dzieci.

SPRAWA STEIGERA. Z polecenia sędziego śledczego odbyła się wczoraj na placu Marjackim nowa wizja lokalna w sprawie zamachu na prezydenta Wojciechowskiego dokonanego w ubiegłym roku podczas Targów Wschodnich. Ruch kołowy i pieszy w miejscu gdzie rzucono bombę pod powóz prezydenta, został na pewien czas wstrzymany. Na miejsce zamachu przywieziony został posądzony o ten czyn Steiger. Inżynier sądowy dokonał pomiarów terenu, celem dokładnego ustalenia, gdzie znajdowały się osoby podejrzane o wykonanie zamachu.

W POWIECIE PRZEWORSKIM BEZPIECZEŃSTWO ŻYCIA I MIENIA zanikło, stosunki są gorsze aniżeli w czasie wojny. W dniu 7 bm. o godzinie 6 rano napadła szajka bandytów na kupca Schiffmanna, jadącego z Kańczugi do Dynowa i zrabowali mu 4200 zł. W tymsamym dniu o godzinie 11 część tej bandy napadła w pobliskiej Tarnawce na rządcę lasów Moziewicza i zabiła go dwoma strzałami rewolwerowemi. Mieszkańcy pozostają w bezustannym strachu.

—ooo—

Z zagranicy

CHOROBA EX-CESARZOWEJ ZYTY. „Neues Wiener Tagblatt“ donosi z Paryża, że ekscesarzowa Zyta zachorowała bardzo poważnie na zapalenie płuc.

WIELKI POŻAR W KANADZIE. Do Nowego Jorku donoszą z Edmon (stan Alberta Kanada): Wielki pożar prawie całkowicie zniszczył miasto górnicze Mayo.

—ooo—

Przegląd gospodarczy

Giełda krakowska 12 maja

Akcje bankowe	w złotych ofiar.	w złotych żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	0·23	0·28	[illegible]
Bank Hipoteczny	0·50	0·55	
Bank Małopolski	0·20	0·30	[illegible]
Ziemski Bank Kredyt.	0·13	0·17	
Powszechny Bank Kredyt.	0·07	0·10	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	0·10	0·15	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	7·75	8·25	8·00
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	w złotych ofiar.	w złotych żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	0·20	0·25	0·25
„Impex“			
T. H. Bracia Rolniccy			
„Pharma“ (B. Jawornicki)	0·70	0·80	
„Polski Glob“	0·25	0·30	
C. Hartwig, Poznań	1·80	2·00	
Żegluga Polska	0·08	0·12	
Zieleniewski I—IVem.	10·75	11·25	11·00
H. Cegielski, Poznań I-IX	23·25	23·75	23·50
„Potęga“ Tow. huty żel.			
„Lemiesz“			
„Trzebinia“ I—VI	0·35	0·40	0·40
„Pocisk“	1·00	1·20	
Warsz. Parowozy I—III em.	0·65	0·70	0·67
Automotor	0·50	0·55	
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	15·25	15·75	
[illegible]	3·30	3·50	
[illegible] I—IV	1·10	1·30	1·25
Polska Nafta	0·45	0·50	
„Pokucie“ Naft. Sp. akc. l.	0·20	0·25	
Oikos	2·20	2·50	
Pezet			
Strug	0·50	0·55	
Syndykat Koszyk., Kraków	0·05	0·08	
S. W. Niemojowski	0·50	0·60	
Zakłady przem. „Ryngraf“			
Tłuszcze Trzebinia	7·00	7·50	
Elektr. Siersza I—IV em.	0·13	0·17	
Porcelana Ćmielów	0·35	0·40	
„Krakus“ I—VI em.	0·62	0·67	0·63—0·65
Fabr. cukru w Chodorowie	3·80	4·00	
Fabr. kapel. w Myślenicach			

KURSY WALUT

W walutach i dewizach zainteresowanie nadal słabe. Notowano jedynie korony czeskosłowackie po kursie 15'47 za 100.

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: Mleko zbierane 1 ltr 25—30 gr, mleko niezbierane 1 litr 35—40 gr, śmietana słodka 1 litr 50—60 gr, śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2 zł, masło 1 kg 4'50—5 zł, ser 1 kg 80—1 zł, jaja kopa 5—5'40 zł, jaja sztuka 9—10 gr, kury sztuka 4—6 zł, kurczęta para 3—5 zł, kaczki żywe sztuka 4—6 zł, gęsi sztuka 4—7 zł, indyki sztuka 15—20 zł, indyczki sztuka 12—14 zł, ziemniaki 1 kg 13—14 gr, buraki 1 kg 25—30 gr, marchew 1 kg 25—30 gr, selery 1 kg 1—2 zł, pietruszka 1 kg 1—1'20 zł, czosnek 1 kg 3'50—4'50 zł, kapusta biała 1 kg 75 gr, kapusta włoska 1 kg 90 gr, karpiele sztuka 5—10gr, szpinak 1 kg 25—30 gr, chrzan 1 kg 2—3 zł, szparagi 1 kg 2'50—3'50 zł, jabłka krajowe 1 kg 1'50—2 zł, jabłka stoł. zagr. 1 kg 2—2'50 zł, pomarańcza sztuka 10—30 gr, cytryna sztuka 5—8 gr.

Przed dymisją p. Kiedronia

Warszawa. (Tel. wł. „Nap“). Minister przemysłu i handlu p. Kiedroń na posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej dał do zrozumienia, że **w krótkim czasie poda się do dymisji.**

Sensacyjne pogłoski na tle afery prowokatorskiej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 12 maja.

W związku z aferą Trojanowskiego obiegają informacje, że dyrektor bezpieczeństwa publicznego w ministerstwie spraw wewnętrznych, p. Jaszczołt, ma się podać **do dymisji.** Pozatem obiegają pogłoski, że w jednem z miast zagłębia węglowego w b. Kongresówce znajdował się **tajny magazyn broni**, z którego to magazynu korzystać mieli Bagiński, Wieczorkiewicz i inni. Według pogłosek sądzić można, że magazyn ten miał pełnić **rolę arsenału dla celów prowokacji.** Arsenał ten został zlikwidowany i szybko usunięty po aresztowaniu Trojanowskiego. Pogłoski tej, aczkolwiek ona obiega kuluary sejmowe, na razie nie udało się Waszemu korespondentowi stwierdzić.

Zamach demonstracyjny na uniwersytecie lwowskim

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Lwów, 12 maja.

Wczoraj wieczór rozeszła się po mieście pogłoska, że w gmachu byłego uniwersytetu przy ul. Mikołaja wybuchła bomba. Okazało się, że o godz. 8'30 wieczór na II. piętrze w laboratorjum anatomicznem nastąpił wybuch w kominie, który spowodował wypadnięcie szyb w gmachu i w domach sąsiednich.

Dochodzenia w ciągu dnia dzisiejszego wykazały, że nie bomba wybuchła, tylko puszka od konserw, napełniona prochem, od której zwisał lont. Wedle stwierdzenia prowadzącej śledztwo komisji był to tylko **zamach demonstracyjny**, gdyż sprawcy wiedzieli, że wybuch nie wywoła wielkich szkód. Śledztwo stwierdziło, że około godz. 5 po południu przybył do uniwersytetu jakiś, przedstawiający się za montera zarządu telefonów człowiek, który „badał“ telefony w ten sposób, że po jego odejściu już nie funkcjonowały.

Wjazd Hindenburga do Berlina

Berlin (PAT). Marszałek Hindenburg przybył do Berlina w poniedziałek o godz. 6. Na dworcu w Charlottenburgu oczekiwał go kanclerz i ministrowie, którzy wraz z marszałkiem udali się automobilem do pałacu kanclerza, gdzie Hindenburg spędzi kilka dni aż do ukończenia robót nad odnowieniem pałacu prezydenta republiki. Na przestrzeni między dworcem a pałacem kanclerza, wynoszącej około 6 kilometrów, ustawiły się delegacje związków, szkoły oraz tłumy publiczności, sięgające około 200 tysięcy osób. **Republikanie powstrzymali się od udziału w manifestacji.** Ustawione na drodze delegacje nosiły barwy tylko dawnego cesarstwa. Natomiast na budynkach rządowych powiewały **flagi o barwach republiki.** Przejazd z dworca na ulicę Wilhelma odbył się bez żadnego incydentu. Tłum witał przejeżdżającego marszałka okrzykami: Hoch! i śpiewem „Deutschland über alles“.

NIE BĘDZIE ŻYCZEŃ MIĘDZYNARODOWYCH

Paryż (PAT). Wedle informacyj „Matina“, rządy sprzymierzone postanowiły odstąpić od zwyczaju dyplomatycznego i **nie składać życzeń** nowo obranemu prezydentowi Rzeszy, marszałkowi Hindenburgowi, a jedynie przyjąć do wiadomości fakt objęcia przezeń funkcji prezydenta.

Złożenie przysięgi

Berlin. We wtorek w południe odbyło się w parlamencie uroczyste zaprzysiężenie prezydenta Hindenburga. Punktualnie o godz. 12 w południe Hindenburg w towarzystwie prezydenta Reichstagu, tow. Loebego, wyszedł z za kotary, zawieszonej za trybuną prezydjalną. Z jego ukazaniem się wszyscy posłowie, nie wyłączając komunistów, oraz publiczność na galerji powstała z miejsc. Prezydent tow. Loebe powitał krótkiem przemówieniem prezydenta, zwracając uwagę, że wybory z 26 kwietnia złożyły w jego ręce najwyższą godność, jaką rozporządza naród niemiecki. W dalszym ciągu podkreślił Loebe, że przysięga, jaką złoży wobec całego Reichstagu, zobowiązuje go **do stania na straży republikańskiej konstytucji.** Mowę swoją zakończył Loebe podaniem ręki prezydentowi.

Hindenburg wziął z rąk stojącego opodal urzędnika rękopis i głosem donośnym i wyraźnym odczytał rotę przysięgi, zaczynającą się od słów: „Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu“, a kończącą się: „Tak mi Boże dopomóż“. Po złożeniu przysięgi Hindenburg wygłosił przemówienie, w którem oświadczył, że uważa siebie **za organ republikańskiej konstytucji i pozostanie jej zawsze wiernym.** Za najważniejsze zadanie uważa złagodzenie walki poglądów między stronnictwami i że w tym kierunku będzie zawsze działał **pojednawczo.** — Wkońcu zwrócił się z gorącym apelem do narodu i parlamentu, aby w jedności i zgodzie pracowały nad podniesieniem i dalszym rozwojem Niemiec.

Mowa Hindenburga wywarła duże wrażenie. — W głosie i na twarzy marszałka przebijało się wzruszenie. Komuniści, z pośród których przy ukazaniu się Hindenburga padł okrzyk: „Namiestnik monarchji“, zachowali się w dalszym ciągu spokojnie.

Kongres Międzynarodówki socjalistycznej

Wiedeń (PAT). „Arbeiter Zeitung“ donosi z Paryża: Komitet wykonawczy socjalistycznej Międzynarodówki zajmował się programem kongresu międzynarodowego, który ma się odbyć **w sierpniu we Francji.** Otwarcie kongresu ma nastąpić **dnia 22 sierpnia.** Po dłuższych naradach postanowił komitet zamianować komisję dla zbadania sprawy bułgarskiej i bałkańskiej. W skład tej komisji weszli: Vandervelde (Belgja), Thomas Shaw (Anglja) i Fryderyk Adler (Austrja).

Wyrok w procesie o zamach w Sofji

8 wyroków śmierci

Sofja (PAT). Sąd wojenny skazał w procesie o zamach w katedrze: zakrystjana Zadgorskiego, Marka Fridmana, Abadżiewa, Dymitrowa, Granczarowa, Petriniego, Kossowskiego i Koesa **na śmierć.** Daskałowa na 6 lat więzienia, Kamburowa na 3 lata więzienia. Abadżiew, Dymitrow, Granczarow, Petrini i Kossowski zostali skazani na śmierć in contumatiam.

Sofja (AW). Jak słychać, stracenie zasądzonych o zamach w katedrze sofijskiej odbędzie się już w przyszłym tygodniu na placach publicznych Sofji. Zasądzeni mogą w ciągu trzech dni wnieść zażalenie nieważności. Prócz kosztów procesu ma siedmiu zasądzonych zapłacić grzywnę 500.000 lew, zaś dwóch 250.000 lew.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 13 maja.

WYROK W SPRAWIE RABUNKU W CHRZANOWSKIEM

Wczoraj zakończył się dwudniowy proces przed ławą przysięgłych w krakowskim sądzie okręgowym przeciw Józefowi Kierasowi, oskarżonemu o zbrodnię rabunku w powiecie chrzanowskim. Po przesłuchaniu reszty świadków, nastąpiły wywody prok. Wołoszczuka i obrońcy dr. Aschenbrennera, poczem przewodniczący sso. dr. Kaczmarski streścił dla przysięgłych wyniki rozprawy. Na podstawie werdyktu przysięgłych, trybunał skazał Kierasa na 6 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

SEJM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 maja.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do budżetu ministerstwa pracy i opieki społecznej. Referował ks. Kaczyński (chadek). Stwierdził on, że dotychczas zorganizowanych jest 40 kas chorych, przewiduje się nowych 20. Przeznaczono na nie tytułem pożyczki 250.000 zł. Opieka społeczna nad starcami i niezdolnymi do pracy jest niedostateczna, natomiast dobrze jest zorganizowana opieka nad dziećmi. Liczba dzieci korzystających z pomocy państwa dochodzi do 50.000. Na pośredniczenia wionych pracy asygnowano znikomą sumę 260.000 zł. W zakresie pośrednictwa pracy posunięcia rządu okazały się bardzo trafne. Emigracja przewiduje wyjazd około 20.000 ludzi, w tem do Stanów Zjednoczonych 5000, do Brazylji 10.000, do Palestyny 2500.

Następnie przemawiał pos. Heller (koło żydowskie) i ks. Styczyński (endek), który wystąpił przeciw 8-godzinnemu dniowi pracy i domagał się rewizji urlopów.

TOW. POSEŁ ZIEMIĘCKI

oświadczył, że zarobki robotnicze nie dopędzają zwyżki cen. Płace robotników niewykwalifikowanych są głodowe. Obciążenie przemysłu na cele opieki społecznej jest bardzo nieznaczne, o wiele mniejsze niż w Niemczech. Prawica dąży do nowelizacji tych spraw, lecz na nowelizację, któraby godzi w podstawy ubezpieczeń nigdy się nie zgodzimy. Domagamy się ustawodawstwa o ubezpieczeniu na wypadek inwalidztwa, zabezpieczenia się na starość, zabezpieczenia wdów i sierot po robotnikach. Prawica dąży do obalenia 8-godzinnego dnia pracy pod pozorem rzekomych konieczności narodowych. Gdyśmy uchwalali tę ustawę, to przez konieczności narodowe rozumieliśmy przedewszystkiem wojnę, a teraz każda zachcianka przemysłowców wystarcza, aby przedłużyć czas pracy. Tak stało się w cukrownictwie, w piekarniach itd. Ponawiamy nieraz już stawiane rezolucje o ubezpieczeniach na wypadek inwalidztwa, starości i śmierci, a tymczasem dla zwiększenia doraźnej opieki nad bezrobotnymi żądamy podniesienia odpowiedniej pozycji do 500.000.

Przemawiali dalej Ossowski (chrześc.-nar.), Wojtiuk (Ukr.), Szipper (Koło żyd.), Waszkiewicz (NPR), ks. Ilkow, Puchalka (chadek), poczem zabrał głos minister pracy i opieki społecznej Sokal.

LEWIATAN NIE DAJE MÓWIĆ MINISTROWI SOKALOWI

Minister Sokal oświadczył, że trwa przy swojem postanowieniu, jak również przy postanowieniu rządu, aby nie nowelizować ustawy o 8-godzinnym dniu pracy. Podczas przemówienia ministra Sokala poseł Wierzbicki, przedstawiciel Lewiatana, stanął tuż koło trybuny, na której stał minister i usiłował mu przeszkodzić. Min. Sokal oświadczył, że dla Polski usiłowania Międzynarodowego Biura Pracy, aby sprawę 8-godzinnego dnia pracy uregulować drogą układu międzynarodowego, posiada wielkie znaczenie. Jeżeli nie zdecydujemy się zejść z linji najmniejszego oporu, to nie osiągniemy nigdy tych warunków, któreby nas uczyniły zdolnymi do konkurencji. Mam tu list kierownika jednej z najlepszych fabryk w kraju. Pisze on, że reorganizacja pracy dochodzi już do tego końca, przy którym z robotnika nie da się już więcej pracy wydobyć i teraz trzeba będzie przystąpić do reorganizacji technicznej.

Głos na lewicy: Czy ten kierownik jest członkiem Lewiatana?

Wierzbicki: Jeżeli wybitny, to jest.

Minister Sokal: Panie pośle, nie wiem czy jest rzeczą odpowiednią, żeby w chwili, gdy przemawia przedstawiciel rządu, uciekać się do dowcipów.

Wierzbicki: Panie ministrze, pan jest jeszcze zbyt młodym ministrem, nie zna pan zwyczajów parlamentarnych.

Powstaje wielka wrzawa na prawicy. Pomiędzy prawicą a lewicą następują starcia słowne. Tow. poseł Stańczyk podchodzi do Wierzbickiego i woła: zejdź pan z trybuny!

Michalak (NPR): To jest bezczelność kapitalistyczna, jakiej jeszcze nigdy nie było! Wrzawa rośnie. Minister Sokal schodzi z trybuny i siada na ławie ministerjalnej.

Wicemarszałek Gdyk, który zazwyczaj nie orjentuje się w sytuacji, wzywa referenta ks. Kaczyńskiego, żeby zabrał głos. Pos. Polakiewicz: Niech pan marszałek nie kompromituje Sejmu! Ks. Kaczyński chce zabrać głos, jednak wrzawa go zagłusza. Wicemarszałek Gdyk zarządza przerwę na 10 minut. Podczas tej przerwy wzburzenie trwa.

Po przerwie wicemarszałek Gdyk oddaje głos ministrowi Sokalowi. Minister w dalszym ciągu omawia sprawę czasu pracy. Powstaje wrzawa na prawicy.

Minister w dalszym ciągu mówi. Pomiędzy prawicą a lewicą następuje wymiana uwag w ostrym tonie. Wśród wrzawy na prawicy minister oświadcza, że przerywa swoje przemówienie, gdyż głos mu nie dopisuje. Wrzawa na prawicy rośnie, pod adresem prawicy padają okrzyki: chjeny, cicho! Minister Sokal oświadcza, że tekę przyjął na zaproszenie premjera, a nie stronnictw. Jeżeli Sejm zaznacza swoją wolę, to minister z największą chęcią wróci do Genewy, do czego go w dyskusji zapraszał p. Ossowski.

GŁOSOWANIE

Po przemówieniu p. Sokala i referenta przystąpiono do głosowania nad budżetem. Przyjęto w drugiem czytaniu budżet ministrów: skarbu, sprawiedliwości, reformy rolnej i robót publicznych.

TELEGRAMY

WIZYTA P. SKRZYŃSKIEGO W PRADZE

Praga (PAT). Central-Zeitungs-Korespondenz" donosi, że minister Skrzyński zrewizytuje w jesieni ministra Benesza w Pradze.

ECHO PPP

Warszawa. (Tel. wł. „Nap"). Odbyło się posiedzenie podkomisji specjalnie wyznaczonej w sprawach tajnych organizacyj politycznych. Posiedzenie było ściśle poufne.

WYKONANIE REFORMY ROLNEJ

Warszawa (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu komisji reform rolnych obradowano w dalszym ciągu nad nowelą do ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Przyjęto art. 21 z poprawką posła Sommersteina. Następnie przyjęto artykuł 26 według redakcji art. 19 projektu rządowego. Art. 27 z poprawką referenta został przyjęty, a wreszcie artykuł 28. W końcu posiedzenia przewodniczący Poniatowski poinformował komisję, że zgłosił do marszałka Sejmu listowną rezygnację z pełnionych dotychczas funkcyj przewodniczącego komisji, uważając, że bieg prac komisji może być wydatniejszy i wyraźniejszy co do odpowiedzialności, jeśli funkcja przewodniczącego komisji pełniona będzie przez kogoś z większości komisji i bliższego referentowi. Po oświadczeniu przewodniczącego, poseł Nawrocki zaproponował postawienie tej sprawy na porządku dziennym posiedzenia komisji. W odpowiedzi poseł Poniatowski oświadczył, że życzenie posła Nawrockiego zakomunikuje swemu zastępcy.

SPRAWA KRESÓW WSCHODNICH

Warszawa. (AW) Wczoraj odbyło się w prezydjum Rady ministrów posiedzenie sekcji komitetu politycznego Rady ministrów dla spraw mniejszości narodowych. Przystąpiono do dyskusji nad programem zarządzeń na najbliższą przyszłość w stosunku do kresów. Następne posiedzenie 18 bm.

KONFERENCJA W SPRAWIE HANDLU BRONIĄ

Genewa (PAT). Komisja wojskowa konferencji dla handlu bronią na wczorajszem poufnem posiedzeniu wyłączyła aeroplany z pod kontroli projektowanej konwencji. Poprzedzająca rezolucję dyskusja na ten temat była bardzo długa, przyczem kilkakrotnie głosowano z powodu wyniku pierwszego głosowania, które dało równą ilość głosów za i przeciwko w sprawie takiego materjału wojennego jak np. tanki. Ostatecznie materjał wojenny nie został skreślony. Wobec takiej uchwały delegacja francuska zgłosiła protest, motywując go tem, że łodzie podwodne można przewozić częściowo i potajemnie i że skreślenie kontroli w tym dziale poważnie zagraża pokojowi. Delegacja francuska zażądała zaprotokołowania tego protestu oraz odesłania całej sprawy do komisji do powtórnego rozważenia.

UCHYBIENIA NIEMIECKIE

Wiedeń. (PAT). „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Paryża: Konferencja ambasadorów zbierze się w piątek, celem powzięcia decyzji co do wojskowych uchybień niemieckich.

NIEMCY DOWODZĄ POWSTANIEM W MAROKKU.

Paryż. (PAT). Wedle doniesienia z Tangeru, wśród krajowców walczących z wojskiem francuskiem znajduje się wiele Niemców, którzy są przebrani za Kabylów i używają wschodnich pseudonimów.

ZAMACH NA PREZYDENTA MEKSYKU

Wiedeń. (PAT) „United Press" donosi z Meksyku: Prezydent Meksyku Calles, uniknął 11 bm. cudem śmierci. Wśród osób, które prosiły o przyjęcie przez prezydenta, znajdowała się także młoda kobieta nazwiskiem Janguray. Uwięziono ją, nim jeszcze weszła do gabinetu prezydenta. Zeznała ona, że chciała zamordować prezydenta, aby położyć kres sporom między państwem a kościołem. Policja sądzi, że kobieta ta jest chorą na umyśle.

ROZMAITOŚCI

RASPUTIN ORTODOKSÓW ŁÓDZKICH W OPAŁACH. W swoim czasie była głośną w Łodzi sprawa „rabina-cudotwórcy" Berbera, który od bezdzietnych kobiet wyłudzał większe sumy pieniężne za sprowadzenie im potomka, co niekiedy się udawało... Oczywiście, nie jakiemiś środkami nadprzyrodzonemi, lecz drogami zwykłemi. Wśród klientek znalazły się jednak i malkontentki z liczby zawiedzionych w nadziejach macierzyństwa... Praktykami żydowskiego Rasputina zajęła się wkońcu policja łódzka i wtedy zbiegł on do Wiednia, skąd, postarawszy się o wizę angielską, wyruszył do Palestyny, ażeby tam zbożnie przyspieszać przyrost ludności żydowskiej...

Tymczasem konsul angielski w Wiedniu, dowiedziawszy się o uwodzicielskich i pieniężnych sprawkach Berbera w Łodzi zwrócił się do gminy żydowskiej w Wiedniu, ażeby przeprowadziła dochodzenia co do rozpłodowego cudotwórcy, zwłaszcza, że na jej poręczenie, konsulat ułatwił mu wyjazd do Palestyny. Z polecenia więc nadrabina wiedeńskiego dra Chajesa, wyjechał do Łodzi przedstawiciel gminy żydowskiej w Wiedniu p. Frankiel, który, po przybyciu do bawełnianego grodu udał się do gminy żydowskiej z prośbą o pomoc przy badaniu afery Berbera-cudotwórcy.

Rabinat łódzki wezwał wszystkie kobiety, które w swoim czasie „uszczęśliwił" Berber, by się zjawiły w rabinacie i złożyły zeznania. Znaleźli się jednak osobnicy, którzy starali się sprawę zatuszować i nie dopuścić do tej „rejestracji".

W terminie wyznaczonym na stawiennictwo dla tych kobiet, lokal rabinatu zapełnił się; przeważały jednak wśród przybyłych kobiety, które nie uzyskały potomstwa i te najwięcej obciążały Berbera.

W pewnym momencie wszakże wpadli do lokalu rabinatu jacyś mężczyźni, którzy wywołali tumult wśród zebranych kobiet i poczęli je bić, z powodu rzucania podejrzeń na osobę cudotwórcy.

Tymczasem w kancelarji opisywały kobiety sceny, nadające się do niecenzurowanego wprawdzie filmu o łódzkim Rasputinie.

Z całym zebranym materjałem wyjedzie przedstawiciel rabinatu wiedeńskiego do stolicy naddunajskiej i prawdopodobnie konsul angielski przyczyni się do wysiedlenia Berbera z Palestyny.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we czwartek 14 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu Domu Robotniczego II p. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

„KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA", wodewil K. Krumłowskiego z tańcami i śpiewami odegrany zostanie w niedzielę 17 maja o godzinie 6'30 wieczór w Domu Robotniczym, Dunajewskiego 5.

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Środa: „Uciekła mi przepióreczka".

TEATR BAGATELA

Środa: „Peer Gynt".

OPERETKA NOWOŚCI

Środa: „Księżniczka czardasza". (Występ E. Unstedt).

KINOTEATRY

Nowości: „Droga do grzechu"

Reduta: Klub złotego zegara.

Sztuka: Ofiara szaleństwa — wielki erotyczny dramat w 7 aktach z Clarą Bow. Nad program dwuaktowa komedja.

Uciecha: „Wróg kobiet", dramat erotyczny w 10 aktach. Nad program Mody paryskie.

Wanda: Pat i Patachon swatami — arcywesoła komedja w 6 aktach.

Warszawa: Listy gończe (druga część filmu: „Europa mówi o tem"),

1 Maja 1925

KRZESZOWICE. Święto 1 Maja w tym roku udało się znakomicie. Pracę zastanowiono powszechnie oprócz kilku majsterków różnych zawodów, zatrudniających łącznie terminatorów.

Już o godzinie 7 rano zebrali się w Nawojowej-Górze górnicy i małorolni chłopi z żonami i z muzyką kopalni „Krystyna" na czele udali się pochodem na zborny obok Krzeszowic.

W pochodzie niesiono sztandary zawodowe i polskiej partji socjalistycznej; niesiono również tablice z napisami: Precz z wojną, Żądamy pracy, Nie damy sobie wydrzeć już zdobytych praw, Żądamy powszechnego, równego, tajnego prawa wyborczego do gmin.

O godz. 10 przyjechał poseł tow. **Żuławski**, na którego przywitanie, orkiestra zagrała „Czerwony Sztandar", a zebrani wznieśli okrzyk: Niech żyje! Następnie ruszono pochodem na Rynek, gdzie odbyło się zgromadzenie, które zagaił tow. Pilch, sekretarzował tow. Piecuch. Jako referent przemawiał tow. poseł Żuławski, który w przeszło godzinnej mowie omówił znaczenie Święta 1 maja, podnosząc, że tylko solidarny proletarjat międzynarodowy może decydować o wojnie i pokoju. W końcu uchwalono rezolucję przeciwko zamachom reakcji na prawa wyborcze gmin. Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zgromadzenie zakończono.

SZCZAKOWA. Jak rok rocznie tak i w tym roku święto proletarjatu wypadło bardzo pomyślnie, pomimo szalonej agitacji ze strony pachołków kapitalistycznych. Jeszcze żadnego roku nie było takiej agitacji przeciw świętu robotniczemu jak obecnie; wylepiono odezwy i rozrzucano ulotki przeciw świętu 1 Maja. Dzięki wrogiemu usposobieniu księdza Selwy, miejscowego katechety i jego spółce pp. Szymczakiewiczom, święto robotnicze wypadło pomyślniej jak za innych lat. O godz. 6 rano muzyka kolejowa odegrała pobudkę po ulicach. O godz. 9.30 zebrał się pochód przed dworcem kolejowym. Stawili się robotnicy huty szkła ze sztandarem, robotnicy cementowni i kolejarze. Pochód ruszył do dawnej granicy, do Maczek. Po przywitaniu przez tamtejszych kolejarzy rozpoczął się wiec. Zagaił tow. Kasprzyk, przemawiał tow. Cieplak, wiceburmistrz miasta Dąbrowy górniczej, następnie tow. Woś ze Szczakowej i tow. Rejman z Krakowa. Po odczytaniu rezolucji, która została jednogłośnie przyjęta, pochód ruszył z powrotem do Szczakowej, maszerując w czwórkach wraz z towarzyszami z Granicy.

O godz. 2 popołudniu rozpoczął się wiec w Szczakowej. Zagaił tow. Woś, przemawiał tow. Zathey i Rejman z Krakowa, tow. Grohs z Chrzanowa, tow. Kasprzyk z Maczek. Odczytano rezolucje które jednogłośnie zostały przyjęte. Po odegraniu i odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" z okrzykiem „niech żyje PPS" pochód ruszył przy dźwiękach muzyki w stronę Dworca kolejowego, gdzie po przemówieniu tow. Wosia został rozwiązany z okrzykiem: „niech żyje solidarność robotnicza i braterstwo ludów".

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).